

Wiesława Martyniuk

doktorantka Dolnośląskiej Szkoły Wyższej

MARIAŻ CODZIENNOŚCI Z NIECODZIENNOŚCIĄ. W KRĘGU DEFINICYJNYCH UJĘĆ

*Codziennosc ma być elastyczna, ma stanowić zapowiedź przygody i niezwykłości
dla pokolenia, które pragnie 'niecodziennosci na co dzień'.*

Zygmunt Bauman

Codziennosc pochłania każdego z nas niczym wielka woda, bez pytania, z wolna, konsekwentnie. I nie sposób się od niej uwolnić, nie sposób od niej uciec. Wystarczy tylko, tak po prostu się w niej zanurzyć. Przekonać się, że jest, że niezmiennie dla nas trwa...

Zakładając, że dobrze jest wiedzieć o czym się mówi i pisze, a przede wszystkim o czym się myśli, powinno się mniej więcej określić, gdzie się owa codzienność w ludzkim życiu zaczyna, a gdzie się kończy (Golka, 2008, s. 65). Niezbędne wydaje się zatem podjęcie próby wstępnego choćby rozpoznania mapy pojęć, wśród których lokuje się kategoria codzienności. Po pierwsze po to, by ustalić zakres wzajemnych relacji pomiędzy nimi, a po wtóre po to, by możliwie jak najprecyzyjniej dookreślić indywidualny sposób rozumienia tej kategorii pojęciowej.

W tym miejscu chcę nadmienić, że wiodącą inspiracją powstania niniejszego tekstu stało się dla mnie wyzwanie natury intelektualnej, a mianowicie praca nad napisaniem rozprawy doktorskiej. W efekcie poszukiwania adekwatnej interpretacji pojęcia „codziennosci”, którą można by odnieść do szkolnych realiów, stanowią osnowę poniższych rozważań. Zapraszam zatem na spotkanie z codziennością (re)definiowaną przez szkolne konteksty.

Najczęściej codzienności przeciwstawia się odświętność, choć, jak podkreśla M. Golka (2009, s. 65–66), nie brakuje innych przykładów, mniej lub bardziej wyrazistych. Codziennność jako powszedniość – łatwo można przecież przeciwstawić – oficjalności; jako rutynę – niezwykłości, jako powtarzalność – wyjątkowości. W rezultacie, w każdym z tych zestawień mamy do czynienia z próbą identyfikowania tego, co domyślne, poprzez to, co wydaje się znane. M. Golka pisze: „Żyjąc w codzienności, na swój sposób obłaskawiamy ją w naszych umysłach czy raczej przyzwyczajamy się do jakiegoś jej pojmowania; będąc w niej zanurzeni, nie bardzo jednak potrafimy wystawić głowę i stwierdzić, czym owa codzienność jest, ani czy istnieje jeszcze coś poza nią. Tymczasem okazuje się, że jest to konieczne” (Golka, 2009, s. 65–66). Idąc tropem rozważań autora przyjąć można, że najbardziej „neutralnym” przeciwieństwem codzienności i jednocześnie adekwatnym tłem refleksji o niej wydaje się pojęcie „nie-codzienności”. Ustalając listę kryteriów odróżniających od siebie obie te kategorie stwierdza on, „że to raczej codzienność określa obecnie większość tego, co jeszcze (ewentualnie) zalicza się do nie-codzienności. Dotyczy to zarówno gospodarowania czasem, sposobów ubierania się, posiłków, kontaktów z ludźmi, języka, wreszcie przeżyć – słowem, większości tych spraw, które wcześniej uznaliśmy za kryteria odróżniania codzienności i nie-codzienności” (Golka, 2008, s. 68–69). Ponadto zwraca on uwagę, że „wszystkie przejawy charakterystyczne dla nie-codzienności są w świadomości ludzi spychane na dalsze miejsca w hierarchii ważności, a przy okazji swoiście przetwarzane i interpretowane według receptury codzienności” (tamże, s. 71). Autor ma tu na myśli, po pierwsze to, że dawne przeciwstawienie świętowania uległo rozmyciu; po drugie, że specyficzny dotąd przejaw nie-codzienności, jakim były na przykład podróże, w chwili obecnej coraz częściej traktowane są jako coś oczywistego; po trzecie, że obecnie ważne wydarzenia transmitowane przez media przykuwają uwagę tylko nielicznych, z reguły znudzonych telewidzów.

W tym miejscu nie sposób nie wspomnieć o projekcji Z. Baumana (2009, s. 78), w której codzienność tak bardzo stapia się z niecodziennością, że w efekcie ta druga przejmuje jej postać. W dzisiejszym świecie codzienność niosąc ze sobą niespodziankę, przygodność oraz zaskoczenie jest w zasadzie wielką niewiadomą, co w konsekwencji prowadzi do kojarzenia jej z niecodziennością, która nawiasem mówiąc nie ma nic wspólnego z interpretacją tego pojęcia autorstwa M. Golki (2008, s. 66–67). Otóż w wizji Z. Baumana, niecodziennność przenikając każdy dzień życia człowieka sprawia, że dominującym doznaniem, jakiego może być on pewien i jakie się rutynowo, z dnia na dzień powtarza, jest przekonanie o tym, że „To właśnie wysokie prawdopodobieństwo zajść niecodziennych jest dziś doświadczeniem codziennym” (tamże, s. 78). Wzajemne relacje pomiędzy

codziennością i niecodziennością ulegają zatem totalnemu spłyceciu, albowiem, cytując za Z. Baumanem (2009, s. 78), to „Niecodzienność jest dziś codziennością”.

Nie ulega wątpliwości, że w refleksji nad codziennością nie można ograniczyć się wyłącznie do opisu tych dwóch kategorii pojęciowych. W życiu człowieka codzienność bowiem przeplata się ze świętowaniem nieuchronnie, niczym świt ze zmierzchem, radość ze smutkiem, ciężka, mozolna praca z zasłużonym odpoczynkiem (Burszta, 1998, s. 101). Bo codzienność zawsze występuje w parze z odświętnością i nie da się jej rozpatrywać bez tego kontekstu. Czas świętowania jako ten zdecydowanie bardziej refleksyjny wymaga wcześniejszych przygotowań i zdarza się rzadziej. Codzienność natomiast pozbawiona głębszej refleksji zawsze nieuchronnie powraca i to bez większego zaangażowania z naszej strony (Kurczewski, 2009, s. 171). Bywa, że jej trwanie, jak sugeruje A. Nalaskowski (2003, s. 43–45) może ulegać zakłóceniu fiestą, która zazwyczaj zaskakuje i bardzo różni się od każdego święta. Fiesta, w ujęciu autora, przyjmując postać obłędu, w którym jej uczestnicy czczą samych siebie, zawłaszcza przemocą przestrzeń codzienności. Prezentuje się jak zdegradowane święto, pozbawione znokomowanych nawet znaczeń, bo „o ile święto można porównać do klasycznego tańca, to fiesta jest tylko zbiorem przypadkowych figur, jest emocjonalną improwizacją” (tamże, s. 44). Nie posiada ani swego patronażu, ani aksjologicznych źródeł. Ma więc charakter kalejdoskopowy i jest doraźna jak monotypia. Jednocześnie, w odróżnieniu od święta, fiesta nie czyni z codzienności przeciwnika. Fiesta wyraźnie z codziennością pogrywa, przekomarza się i psoci. Lokując się „pomiędzy”, fiesta kpi z codzienności i szydzi ze święta, ale pewne jest, że się zdarza.

Zdecydowanie inną wizją relacji pojęć „codzienności” i „odświętności”, w której odchodzi się od antagonistycznego zestawiania ich względem siebie, jest propozycja P. Sztompki (2008, s. 24). Autor przyjmuje, że życia codziennego człowieka nie należy ustawiać opozycyjnie wobec odświętności, ponieważ obejmuje ono wszelkie przejawy ludzkiej aktywności w ciągu dnia. Mieści w sobie zarówno pośpiesznie spożyty obiad w pracy, jak i uczestnictwo w niedzielnej mszy, zakupy w markecie, jak i złożenie wieńca pod pomnikiem, oglądany „na żywo” mecz piłkarski, jak i symfoniczny koncert. W konsekwencji, przywołane powyżej praktyki dnia codziennego w rozumieniu autora, stanowią równorzędne elementy życia codziennego człowieka pojawiające się z różną częstotliwością, „zamykają w sobie zarówno Durkheimowską dziedzinę, *profanum*, jak i *sacrum*” (tamże, s. 24).

Właśnie taki sposób ujmowania relacji na linii „codzienność” – „odświętność” jest mi bliższy. Trudno bowiem nie zgodzić się z refleksją M. J. Kehily (2008, s. 22), która podkreśla, że obecność granic „tworzy równocześnie warunki

sprzyjające wielorakim aktom transgresji”. Dlatego być może korzystniej jest, rezygnując ze sztuczności i przesadnej dbałości o wytyczanie symbolicznych granic, zyskać w zamian większą swobodę i elastyczność. W swoim projekcie badawczym zakładam zatem, że w ogólnej strukturze codziennych doświadczeń dzieci, szkoła obok rodziny, podwórka i dziecięcej kultury uznawana jest przez nie same za drugi, co do ważności, wymiar ich dziecięcej egzystencji, stanowiącym samym bardzo istotny element organizacji niemal każdego dnia (Smolińska-Theiss, 1993, s. 181). Przyjmuję, że z czasem szkoła staje się swoistym mikroświatem życia dziecka, który jest przez nie jednostkowo doświadczany. Owo doświadczanie-przeżywanie odnieść można zarówno do codzienności, jak i do czasu świętowania, które przeplatając się wzajemnie składają się na uczniowskie bycie-w-szkole. W roku szkolnym albowiem, jak podkreśla A. Zadrożyńska (2000, s. 39–42) poza oczywistymi przerwami typu: wakacje i ferie zimowe, są jeszcze przerwy o charakterze świątecznym, które wiążą się z polską obrzędowością religijną (Boże Narodzenie, Dzień Zmarłych, Wielkanoc), narodową (Święto Niepodległości, Święto Konstytucji 3 Maja) lub świecką (Dzień Dziecka, Dzień Nauczyciela). Warto przy tym nadmienić, że zanim dziecko zacznie świętować te uroczyste dni w domu z rodzicami, wcześniej obchodzi je w szkole. Imprezy te zwykle są odbierane przez uczniów w sposób szczególny i bez wątplenia, jako że przerywają szkolną monotonię, stają się dla nich świętem. „Tego dnia należy ubrać stroje galowe, w których obowiązującym kolorem jest biel. A ten właśnie kolor należy do elementów charakteryzujących świętość” (Kowalski, 1998, s. 226). Wśród innych wydarzeń w szkole, które pomimo że nie mogą kojarzyć się z bielą, dla uczniów zaś są swoistym świętem, wymienić także należy: wycieczki, wyjścia do kina, imprezy plenerowe, dyskoteki. Co charakterystyczne, w tych wszystkich organizacyjnych formułach dominują zazwyczaj zachowania, które znacząco odbiegają od szkolnej rutyny.

W tym miejscu chcę podkreślić, że własne zainteresowania badawcze konsekwentnie ogniskuję wokół szkolnej codzienności wraz z wkomponowanymi w jej strukturę przerywnikami w postaci spontanicznie organizowanych przez uczniów zabaw w codziennym rytmie szkolnych zajęć, zarówno podczas przerw, jak i w czasie lekcji. Przyjmując za J. Huizingiem (2007, s. 24), że czas zabawy potraktować można jako czas świątecznego zawieszenia dotychczasowych reguł narzucanych przez kulturę, uprawniony wydaje się pogląd, iż są to te momenty, które mają dla ucznia odświętny charakter. Zapewniając mu chwilę zapomnienia i wytchnienia, są okazją do oderwania się od szkolnej monotonii, nie przypominają jednak w swej istocie typowego świętowania. Nie cechują ich bowiem charakterystyczne dla święta atrybuty – patronaż, rytuały, terminy czasowe, aksjologiczne źródła (Nalaskowski, 2003, s. 43–45). Nie stanowią też opisywanej przez

A. Nałaskowskiego fiesty (tamże, s. 43–45). W rezultacie, szkolna codzienność w takiej perspektywie staje się mozaiką tego, co dla ucznia zwykle i powszednie, czyli tzw. dziecięca proza życia, urozmaicona odblaskami „odświętności”, którymi uczniowie tak bardzo żyją na co dzień. Właśnie taką konfigurację codzienności w szkole, ukazaną z perspektywy ucznia, uczyniłam obiektem mojego badawczego rozpoznania.

Powracając do sugestywnej refleksji M. Golki (2008, s. 65), o tym, że warto wiedzieć, o czym się myśli, a tym bardziej, o czym się pisze, dookreślenie pola znaczeniowego kategorii codzienności z jednoczesną prezentacją własnego, jednostkowego sposobu jej rozumienia będzie wiodącym wątkiem dalszych rozważań.

Przyjmując za A. Schützem, że głównym celem nauk społecznych jest wyjaśnianie rzeczywistości społecznej na podstawie doświadczenia dnia codziennego (Schütz, 1986, s. 176), tło życia człowieka, jego codzienność winna stanowić ważny obszar zainteresowań badaczy. Codzienność w rozumieniu J. Szczepańskiego (1987, s. 99), to nic innego jak chaos drobnych, zrutynizowanych, powtarzających się zabiegów, które są nieodłącznym elementem życia człowieka. Podobną interpretację tego pojęcia prezentuje F. Braudel (1992, s. 25), który podkreśla, iż na codzienność składają się drobne fakty ledwo zaznaczające się w czasie i przestrzeni. Nieco szersze ujęcie proponuje A. Giza (1991, s. 120), definiując codzienność jako „całą społecznie znormalizowaną, rutynową, powtarzalną i obowiązkową sferę działania”. Codzienność jest więc tą przestrzenią życia, której doświadcza każdy człowiek, rozumiejąc subiektywnie mechanizmy nią rządzące (Szczepański, 1987, s. 99). B. Smolińska-Theiss (1993, s. 119) sprowadza codzienność w znaczeniu definicyjnym do „przestrzeni społecznej, w której przebywa i porusza się jednostka”. Jednocześnie autorka podkreśla, iż w naukach społecznych może ona występować ponadto jako określenie subiektywnego świata znaczeń i wiedzy o świecie, uzależnionych od zmieniających się kontekstów społecznych, a także jako kategoria metodologiczna, w której rozróżnia się badania tradycyjne, oparte na logicznym empiryzmie, i badania postpozytywistyczne.

Zdaniem S. Grotowskiej (1999, s. 93) codzienność stanowi tę sferę rzeczywistości, w której człowiek przebywa najczęściej. Jest ona dla niego „dziedziną niekwestionowanej pewności, której elementy wydają się oczywiste same przez się”, a wszystko jest zwyczajne, powszednie, powtarzalne, niemal trywialne. Co więcej, jak stwierdza D. Watson, ogół tych wszystkich rutynowych, nawykowych, samo-oczywistych i przyziemnych aspektów życia codziennego jest przyjmowany przez człowieka bezrefleksyjnie i bezkrytycznie (Watson, za: Sztompka, 2008, s. 25). Być może ma to związek z intuicyjnym wyczuwaniem ontologicznej pier-

wotności życia codziennego, o której T. Luckman tak pisał: „Ta rzeczywistość jawi się jako dana i niekwestionowana w ciągłym, zwyczajnym doświadczeniu” (Luckman, 1989, za: Sztompka, 2008, s. 26), M. Maffesoli zaś skonstatował, że życie codzienne jako „świat żywego doświadczenia jest jedyną przyczyną i jedynym skutkiem wszelkich sytuacji społecznych” (Maffesoli, 1989, za: Sztompka, 2008, s. 26). Przyjmując zatem, że życie codzienne jest pierwotnym źródłem i zwierciadłem zarazem, tego wszystkiego, co zaistniało kiedykolwiek i istnieje w społeczeństwie – systemów, organizacji, struktur oraz kultury (Sztompka, 2008, s. 26) uprawniona wydaje się teza H. Lefebvra, który przed laty napisał: „Podstawowy fakt to to, że wszystko wywodzi się z życia codziennego, które z kolei stanowi przejaw wszystkiego” (tamże, s. 26).

Według A. Zalewskiej-Meler (2006, s. 66) życie codzienne człowieka dalekie jest od szarości, a każdy przeżyty przez nas dzień ma swój koloryt. M. Dziegielewska (1996, s. 71) określa „codziennność” jako konstrukcję uniwersalną, która „jest wszędzie” – zarówno w przestrzeni materialnej i społecznej (w fabrykach, biurach, urzędach, szkołach, przy stole kuchennym i na meczu piłkarskim), ale także i w przestrzeni subiektywnej (tkwiąc w naszych indywidualnych pragnieniach i nadziejach). Autorka ujmując „codziennność” jako centrum racjonalności życia społecznego, akcentuje jednocześnie, że jest to kategoria marginalizowana (Dziegielewska, 1996, s. 71). Pogląd sprzed kilkunastu lat nie koresponduje rzecz jasna z najnowszymi tendencjami w refleksji socjologicznej (Sztompka, 2008, s. 11; Bogunia-Borowska, 2009, s. 7). Obecnie obserwuje się bowiem „zwrot od abstrakcyjnej problematyki wielkich systemów społecznych i procesów dziejowych ku analizie zwyczajnych, rutynowych, typowych przejawów społecznej egzystencji ludzi w ich codziennym bytowaniu” (Sztompka, 2008, s. 11). To w konsekwencji sprawia, że kategoria codzienności lokuje się w centrum zainteresowań naukowców. Staje się kluczowym terminem w repertuarze pojęć nie tylko socjologii, przy czym to właśnie w tomie *Socjologii codzienności* odnaleźć można jej obszerną i precyzyjną definicję. P. Sztompka (2008, s. 24–30) na podstawie wnikliwych analiz terminologicznych, uwypukla osiem kluczowych prawd na temat „życia codziennego”, które zakładają między innymi, że: 1) „życie codzienne to zawsze życie z innymi i w obecności innych”, a zatem codzienność dzieje się, rozgrywa się zawsze w towarzystwie innych; 2) życie codzienne to splot zdarzeń, które nieustannie się powtarzają (cyklicznie, rytmicznie, rutynowo – dzień w dzień, tydzień w tydzień, miesiąc w miesiąc, rok w rok); 3) życie codzienne przybiera najczęściej formy rytualne, które są wykonywane zgodnie z wpojonym i bezrefleksyjnie realizowanym scenariuszem zdominowanym przez nawyki; 4) życie codzienne posługuje się naszą cielesnością, angażując wszystkie nasze emocje; 5) życie codzienne zawsze ulokowane jest w określonej przestrze-

ni, toczy się w różnych miejscach – w szkole, w domu, na ulicy – co w konsekwencji determinuje jego treść i charakter; 6) epizody życia codziennego zwykle mają określoną trwałość, wytyczone ramy czasowe – krótsze lub dłuższe i z tego względu wszystkie niosą rozmaite konsekwencje; 7) życie codzienne zwykle ma charakter bezrefleksyjny, niemalże automatyczny; 8) a ponad to cechuje się spon-tanicznością.

Badanie codzienności polega na opisywaniu wszystkich szczegółów ludzkiego postępowania, wszystkich codziennych zabiegów i nawyków (Szczepański, 1987, s. 100). Codziennosc to te drobne, proste czynności, które człowiek wciąż, nieustannie powtarza; to także fakty, napotykanie ludzi, przedmioty, zdarzenia, doznania zmysłowe ułożone w określonej przestrzeni i konkretnym czasie (Koczanowicz-Dehnel, 1995, s. 73–74). Właśnie na powtarzalność, czasowość oraz przestrzenne uporządkowanie życia codziennego zwraca szczególną uwagę R. Felski, akcentując, iż to one warunkują poczucie bezpieczeństwa i zadowolenia człowieka w świecie jego życia (Felski, za: Sztompka, 2008, s. 25). Jednocześnie, jak podkreślają klasycy analiz codzienności, rzeczywistość dnia codziennego organizuje się nie tylko wokół ‘tutaj’ mojego ciała oraz ‘teraz’ mojej terażniejszości (Berger, Luckman, 1983, s. 53; Schütz, 1986, s. 152–158), ale jest też ukierunkowana w przyszłość. M. Krajewski (2009, s. 179) podkreśla: „Codziennosc już poprzez swoją nazwę sugeruje, iż jest wymierzona w przyszłość, zawiera w sobie bowiem pewność, że nie tylko nastanie ‘jutro’, ale też będzie ono podobne do ‘dzisiaj’ i ‘wczoraj’”. Jednocześnie autor przestrzega przed nadzbyt częstym utożsamianiem jej „z prozaicznością, z tym, co nieważne, błahe, czego doniosłości nie da się porównać ze zdarzeniami, które zmieniły świat, wytrąciły go z jego trajektorii, sprawiły, że życie nas wszystkich uległo zmianie” (tamże, s. 198). I co ważne, chociaż „na co dzień walczymy nie o zmianę, ale właśnie o to, by jutro było takie jak każdy poprzedzający je dzień”, to już dziś troszczymy się o naszą przyszłość (tamże, s. 189). W efekcie, kontekst czasowy stanowiąc jeden z ważniejszych wymiarów codzienności (Dzięgielewska, 2003, s. 173), poza tym, co doczesne, zawsze afirmuje to, co związane z przyszłością. „Codziennosc” – w interpretacji R. Sulimy – to „’teraz’ z perspektywy najbliższej ‘przyszłości’”; przy czym owa codzienność jest kategorią na tyle ulotną, że „Do codzienności nie ma powrotu. Natychmiast ‘rozpływa się’ i ‘krzepnie’ w micie, w tym, co ‘niewyraźalne’. Tylko w rzeczach i słowach, które nas otaczają ‘prze-błyskują’ jakieś codzienne ‘historie’” (Sulima, 2000, s. 7).

O ile codzienność według R. Sulimy (2000, s. 7) „jest nieuchronna jak pogoda” i nie wymaga definiowania, to bez wątpliwości jest nieustannie praktykowana, stanowiąc najbardziej oczywistą, obecną w bezpośrednim doświadczeniu, najbardziej realną i dostępną ludzkiej percepcji formę bytu (Sztompka, 2008,

s. 25). Podobnie rzecz ujmują J. Jastrzębski (2003, s. 12), który pisze: „codziennosci” z reguły się nie definiuje, chociaż można o niej „deliberować i fantazjować nieskończenie...” P. Bourdieu natomiast, określając codzienność jako obszar rzeczywisty, przypisuje jej dość wyjątkowe predyspozycje, a mianowicie zdolność do tworzenia iluzji. Autor, uwypuklając ukryty w codzienności potencjał do pielęgnowania iluzji, podkreśla jednocześnie, że jest ona sprzymierzeńcem w podtrzymywaniu iluzji, a ponad to, nierzadko bywa także jej źródłem (Bourdieu, za: Jacyno, 1997, s. 19). Panoramę różnych sposobów definiowania codzienności wzbogaca niewątpliwie interpretacja Z. Bauman (2009, s. 77–78), w której autor wskazuje na metamorfozę, jaką aktualnie przechodzi kategoria codzienności. W wyniku tej przemiany pojęcie nabiera bardziej dynamicznego charakteru. Z zięjącej nudą, skostniałej oczywistości staje się kategorią, w której rzeczywistość dnia powszedniego zdaje się nieustannie wirować. Codziennosc zyskuje nową jakość. Dziś – jak podkreśla autor – łączona z przygodnością kojarzyć się winna „Z niespodziankami, z przygodą. Z zaskoczeniem. Z Wielką Niewiadomą”. Czasy, w których codzienność przywodziła na myśl rutynę, monotonię oraz przewidywalność już minęły (Bauman, 2009, s. 77–78). I „nie w tym rzecz, że takiej codzienności, jaka się do nie tak dawna ze słowem ‘codziennosc’ kojarzyła, dziś w świecie zabrakło – podobnie jak ludzi w niej zanurzonych, którzy doświadczały jej na co dzień; rzecz w tym, że gdy dziś pada (a ściślej: gdyby padło) słowo ‘codziennosc’, inne zapewne niż niegdyś skojarzenia przychodzą (a ściślej: przyszyłyby) większości z nas do głowy” (tamże, s. 77).

Aktualnie nasuwają się inne skojarzenia, ponieważ wiele zmieniło się od momentu, kiedy w naukowej refleksji idea codzienności pojawiła się po raz pierwszy. Greckim filozofom zawdzięczamy uobecnienie tej kategorii pojęciowej w starożytnych pismach. W jednym z moralnych dyskursów na temat przestrzegania zasad ładu i umiaru w życiu codziennym Platon bowiem zalecał: „W ten sposób i w myśl tych oto zasad żyje taki człowiek; spełnia, cokolwiek ma do spełnienia w życiu, wszędzie jednak i zawsze filozofii wierny pozostaje i trzyma się takiego trybu dnia codziennego, który darząc trzeźwością umysłu, sprzyja w możliwie najwyższym stopniu rozwojowi zdolności, pamięci i umiejętności rozumowania” (Platon, 1987, s. 49). W czasach nam współczesnych do grona klasyków zajmujących się problematyką życia codziennego zaliczyć można przede wszystkim Maxa Webera (1984, s. 112), co jednocześnie nie zmienia faktu, że szczególną rolę w wyeksponowaniu kategorii „życia codziennego” w naukach społecznych przypisuje się A. Schützowi.

A. Schütz precyzuje „codziennosc jako całokształt rzeczywistości doświadczanej w trakcie świadomej aktywności realizowanej w czasie doby” (Bielska, 2002, s. 70). Życie codzienne staje się w konsekwencji zbiorem okoliczności

napotykanym w codziennym działaniu przez wszystkich uczestników życia społecznego. Jest światem rzeczy danych doświadczeniu, stanowiąc tym samym najważniejszą ludzką rzeczywistość przednaukową (tamże, s. 70). „Świat życia codziennego – pisze Schütz – to nie świat prywatny, lecz wspólny, w którym moje doświadczenie i innych ludzi różni się stopniem intymności lub anonimowości” (Schütz, za: Hałas, 2009, s. 60). Ponadto, zgodnie z sugestią M. Szyszkowskiej (1985, s. 5–6), codzienność jako „obiekt” bezustannego doświadczenia, łączy uczestniczące w niej jednostki, pomimo faktu, że jest przez nie w inny sposób „odczuwany”, zależnie od indywidualnych predyspozycji (wrażliwości, intensywności przeżywania, umysłowości, wyobraźni, pragnień, upodobań, nadziei i cenionych wartości). Codzienność zatem, stanowiąc niepowtarzalny świat życia konkretnej jednostki jest zawsze czyjaś. Jednocześnie wszystko, co się na nią składa, jest zawsze społeczne i kulturowe (Krajewski, 2009, s. 180). W konsekwencji „kreowanie siebie i własnego świata polega na wytwarzaniu idiosynkratycznej rzeczywistości poprzez zestawianie w całość tego, co powtarzalne i powszechnie dostępne. Nasze domy wyglądają podobnie, każdy z nas codziennie podejmuje tożsame czynności, w podobny sposób chodzimy, jadamy, sprzątamy. Jednak owo podobieństwo jest mylące, ponieważ tego rodzaju identyczności zawsze odsyłają do odrębnych całości, których są częścią, do ‘moralnego porządku’ skonstruowanego przez jednostkę” (Garfinkel, 2007, s. 51–52). To właśnie ów moralny ład „nadaje odmienne znaczenia, sens, status temu, co na pierwszy rzut oka wydaje się tożsame” (Krajewski, 2009, s. 180). Co więcej, intersubiektywność uznawana za warunek istnienia społecznej rzeczywistości, staje się tylko „hipotezą, zbiorowo podtrzymywanym złudzeniem pozwalającym temu światu trwać i ukrywać głęboką odrębność porządków, w jakich funkcjonują jednostki, oraz niewyobrażalne różnice w sposobach postrzegania, waloryzowania oraz posługiwania się podobnymi przedmiotami i narzędziami, interpretowania zachowań innych i racjonalności” (tamże, s. 180). W takim oto świecie każdy człowiek w toku codziennej aktywności tworząc swą indywidualną rzeczywistość ma jednocześnie szansę na własny rozwój. Tak rozumiana codzienność kryje w sobie zatem także możliwość autokreacji jednostki (Smolińska-Theiss, 1993, s. 120), pod warunkiem, że człowiek każdego dnia, zmagając się z rzeczywistością, gotów jest podjąć walkę, w której „stawką jest poczucie bycia u siebie (a więc też bycia sobą)” (Brach-Czaina, 1992, s. 89–94). Niekiedy zdarza się, że ma on sposobność współgrania ze swoim otoczeniem i wówczas rzeczywistość wokół staje się jego sprzymierzeńcem, oferując mu wiele okazji wspierających procesy jego autokreacji.

W literaturze przedmiotu często podkreśla się, że wiodącą cechą codzienności jest jej powtarzalność, przy czym najdokładniej tę właśnie kwestię wyjaśnia M.

Krajewski (2009, s. 181–182). Autor, nawiązując do „krząctwa”, poetyckiej refleksji J. Brach-Czaina (1992, s. 103), przedstawia swoją wersję rozumienia codzienności. „Krząctwo” staje się tu warunkiem trwania codzienności „Gdy powtarzam gesty przypisane mojej codzienności, utrzymuję ją” (tamże, s. 103). W efekcie, kluczową kategorią, wokół której M. Krajewski buduje swoją koncepcję świata życia codziennego, są ‘reżimy podtrzymujące’, innymi słowy mechanizmy odpowiedzialne za trwanie codzienności. „Ponieważ istotą codzienności – jak pisze autor – jest jej cykliczność, repetycja i powtórzenie, a przedmioty, które ją wypełniają, stanowią wraz z używanymi je jednostkami zespoły współpracujące dla urzeczywistnienia określonego celu, to muszą być one nieustannie utrzymywane w pełnej gotowości, porządku, dobrym stanie. Gotowość użycia materialnej infrastruktury, konstruującej codzienność, wymaga rozlicznych działań, które można nazwać reżimami podtrzymującymi” (Krajewski, 1992, s. 181). „Reżimy podtrzymujące są wyczerpującą i monotonną aktywnością, wymagającą nieustannej czujności, bezwzględności w eliminowaniu odstępstw, samodyscypliny, a każde folgowanie sobie powoduje dezorganizację codzienności, mniejsze lub większe zaburzenie codziennych cykli działań, załamanie porządku, których efektem jest zawsze poczucie dyskomfortu, czasami zaś załamanie koncepcji samego siebie i konieczność jej transformacji” (tamże, s. 184). Innymi słowy, reżimy podtrzymujące to zestawy określonych reguł i zasad jednostkowego postępowania, które zapewnić mają jednostce istnienie bezpiecznej i przewidywalnej codzienności. Jej kruchość i niepewność wymaga bowiem sporego wysiłku i specjalnych zabiegów, by nie naruszyć jej struktury. Uwypuklając tę właśnie cechę codzienności, autor opisuje wszystkie praktyki podejmowane w ciągu dnia, które sprzyjają utrzymaniu codziennego ładu, a mianowicie: zapewnienie drożności, czyli usuwanie tzw. przeszkód, higienę wizualną, po(d)ręczność, utrzymanie w gotowości oraz elastyczność i otwarcie na nowe osoby i przedmioty (Krajewski 2009, s. 185–191).

Paradoksalnie, co warto w tym miejscu podkreślić, codzienność – pomimo że jest powtarzalna i przewidywalna – może być świadomie doświadczana tylko wówczas, kiedy staje się niecodzienna, a zatem w sytuacji, gdy reżimy podtrzymujące nie spełniają przypisanej im roli (Krajewski, 2009, s. 197). Wówczas „pojawia się refleksja i samoświadomość, ale również działania zapobiegające chaosowi; to w tych właśnie momentach człowiek musi – by zapobiec chaosowi, który obala bezpieczeństwo i pewność – stać się kreatywny. Nieodłącznym aspektem codzienności są więc, obok fundamentalnej repetycji, improwizacja i prowizorka” (Krajewski, 2009, s. 197). W konsekwencji niestabilność owej codzienności mobilizuje człowieka do działania. W imię powrotu do bezpieczeństwa i komfortu własnego bycia, wyzwala się w nim kreatywna aktywność. „Nie-

przypadkowo więc, ci którzy żyją z tego, że są twórczy, pielęgnują tę zdolność poprzez systematyczne zakłócanie codzienności i rutyny, poprzez obyczajową transgresję, mobilność, filozofowanie i myślowe choćby eksperymenty z nowymi formami bycia w świecie” (tamże, 2009, s. 198). W tym miejscu warto nadmienić, iż codzienność w interpretacji M. Krajewskiego (2009, s. 180) „stanowi zarówno złożony układ przedmiotów, działań, interakcji, niezwykle rozbudowany system ludzi i obiektów, jak i całość, która ze względu na swoje skomplikowanie i współzależność tworzących ją elementów, wielorakość powiązań pomiędzy nimi, jest bardzo podatna na awarie, usterki, katastrofy zagrażające jej istnieniu, uniemożliwiające jej trwanie”.

Nieco węższe, ale podobne rozumienie tej kategorii pojęciowej odnajdujemy w tekstach S. Krzychały. Autor ten, nawiązując bezpośrednio do definicji zaproponowanej przez H. Thierscha przyjmuje, iż codzienność rozpatrywać można jako mozaikę „złożonych zależności, wielorakiego zaangażowania, płynnych ról, oczekiwań, uwarunkowań i aktywności, które łącznie składają się na doświadczanie życia (codziennego)” (Krzychała, 2007, s. 35). Jednocześnie, jak podkreśla H. Thiersch codzienność w takim ujęciu staje się kategorią dość ambiwalentną (Thiersch, 1997, s. 46–48). Z jednej strony tworzą ją „proste czynności, swojskie klimaty, banalne obowiązki, przejrzystość relacji i niewygórowane aspiracje”, z drugiej zaś codzienność jawi się jako arena zmagania, trudu radzenia sobie w zmieniającej się rzeczywistości pełnej zależności i relacji władzy (Krzychała, 2007, s. 35). Staje się ona wówczas miejscem „**doświadczanego napięcia między pragnieniem stabilizacji a dostosowywaniem się do wymagań terażniejszości**” (tamże, s. 35). Tak pojmowana codzienność łączy w sobie te dwie, na pozór wykluczające się perspektywy, co sprawia, że jest ona „doświadczana jako oczywistość i jako zagadka zarazem, jako zastany rytm i jako zadanie innowacji, jako całościowe doświadczenie i jako fragmentaryczne obszary aktywności, jako zindywidualizowane strategie i jako zbiorowe praktyki” (tamże, s. 35).

Jednocześnie należy podkreślić, że inną charakterystyczną cechą codzienności „jako specyficznej formy zrozumienia i działania jest jej odniesienie do doświadczanego czasu, doświadczanych przestrzeni, doświadczanych odniesień społecznych” (Thiersch, 1997, s. 48). Zwykle przyjmuje postać pragmatycznie zorientowanych działań. Ponadto charakteryzują ją „dające poczucie bezpieczeństwa rutyna i typizacja” (tamże, 1997, s. 48). Kategoria codzienności traktowana jako specyficzna forma zrozumienia i działania zakłada, że „zrozumienie jest formą działania i wynika z działania, działanie zaś jest formą rozumienia i wynika ze zrozumienia” (Krzychała, 2007, s. 35). W takim ujęciu codzienność stanowi „całokształt i aktywności i nierzadko nieuświadomionych uwarunkowań działania, które zależą od pochodzenia społecznego, wcześniejszych oraz obecnych

więzi i przynależności społecznych, od uprzedniego i aktualnego materialnego, instytucjonalnego oraz socjalnego otoczenia, od dostępnych zasobów, schematów myślenia – struktur racjonalności” (Habermas, 1985, s. 185).

Podsumowując powyższe rozważania, których celem było dookreślenie pola znaczeniowego kategorii codzienności, w odniesieniu do badań własnych, przyjmuję, że codzienność szkolna obejmować będzie to wszystko, co powtarza się cyklicznie, z jednoczesnym uwzględnieniem tego, co przygodne i incydentalne. Na codzienność szkolną składać się będą fakty (przynależność ucznia do zbiorowości klasowej), przedmioty (wyposażenie szkoły), zdarzenia (sytuacje trudne dla ucznia, znaczące incydenty), czas (np. cykliczność lekcji i przerw, podział na półroczą), przestrzeń (tłok i tłum, budynek szkoły, sale lekcyjne, układ pomieszczeń), spotykani ludzie (nauczyciele, rodzice, uczniowie, dyrektor szkoły i pracownicy administracji), uczucia i emocje (nuda w szkole, cierpliwość związana z ustawicznym oczekiwaniem na coś), nie zapisane reguły i normy życia szkolnego (Janowski, 1995, s. 55–61). Ponadto przy takiej interpretacji, szkolna codzienność, z jednej strony przyjmować będzie postać prostych uczniowskich czynności oraz spełnianych obowiązków w znanej uczniom bezpiecznej atmosferze i przestrzeni, przejrzystych relacji z innymi i niewygórowanych osobistych aspiracji, z drugiej zaś kojarzyć się będzie z wyzwaniem oraz trudnymi do pokonania przeciwnościami losu w płynnym świecie szkolnej rzeczywistości, którą tak powszechnie określają zależności i relacje władzy. W konsekwencji **szkolna codzienność może stać się dla ucznia przestrzenią doświadczanego przez niego napięcia pomiędzy pragnieniem stabilizacji a koniecznością dostosowywania się do szkolnych wymagań**. Codzienność zawsze jest bowiem czyjąś codziennością, której się jednostkowo doświadcza.

I... i na koniec. Zrodziła się jeszcze jedna refleksja, o której nie sposób nie wspomnieć. Otóż, w moim przekonaniu, nie można pozostawać obojętnym wobec pytania: Co badać w związku z codziennością? Jest to pytanie ważne, bodaj najważniejsze i ze wszech miar intrygujące. Dość precyzyjną odpowiedzią na nie jest postulat M. Krajewskiego (2009, s. 198) w postaci konkretnego wskazania natury metodologicznej. Autor wyraźnie bowiem sugeruje, aby badając codzienność skupiać się na odkrywaniu tego, w jaki sposób „konstruowane i reprodukowane jest egzystencjalne bezpieczeństwo oraz poczucie komfortu, a także tego, jak jednostki walczą z własną niekonsekwencją, pokusami nieregularności i transgresji, w jaki sposób poprzez budowanie codziennego porządku nakładają na siebie zobowiązania, którym bezwzględnie każdego dnia usiłują sprostać. Analiza codzienności jako badanie podtrzymujących ją reżimów wymaga jednak skupienia się nie tylko na tym, co umożliwia powtarzanie, ale też na tym, co mu zagraża, na demonach nieporządku, tym, co nowe i nieprzewidywalne w swoich

konsekwencjach. Pytanie o codzienność nie powinno być więc pytaniem o to, co się na nią składa, ale raczej, w jakich relacjach wobec siebie pozostają konstytuujące ją elementy i w jaki sposób owe relacje pomiędzy ludźmi, przestrzeniami i obiektami są podtrzymywane i reprodukowane” (tamże, 2009, s. 198).

BIBLIOGRAFIA

- Bauman Z., 2009, *Niecodziennność nasza codzienna...*, [w:] M. Bogunia-Borowska (red.), *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Warszawa.
- Berger P., Luckmann T., 1983, *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa.
- Bielska E., 2002, *Fenomenologiczne oraz funkcjonalistyczne konteksty codzienności a koncepcja kreatywności jednostki jako postulat edukacyjny w sytuacji zmiany społecznej*, [w:] A. Radzewicz-Winnicki (red.), *Edukacja a życie codzienne*, Katowice.
- Bogunia-Borowska M. (red.), 2009, *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Warszawa.
- Brach-Czaina J., 1992, *Szczeliny istnienia*, Warszawa.
- Braudel F., 1992, *Struktura codzienności. Możliwe i niemożliwe*, Warszawa.
- Burszta W. J., 1998, *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Poznań.
- Dzięgielewska M., 1996, *Kultura dnia codziennego a oświata dorosłych*, Edukacja Dorosłych, nr 4.
- Dzięgielewska M., 2003, *Przestrzeń jako wymiar codzienności*, [w:] E. Kurantowicz, M. Nowak-Dziemianowicz (red.) *Codziennność jako miejsce i źródło uczenia się*, *Terazniejszość – Człowiek – Edukacja*. Kwartalnik myśli społeczno-pedagogicznej, numer specjalny, Wrocław.
- Garfinkel H., 2007, *Studia z etnometodologii*, Warszawa.
- Giza A., 1991, *Życie jako opowieść. Analiza materiałów autobiograficznych w perspektywie socjologii wiedzy*, Wrocław-Warszawa-Kraków.
- Golka M., 2009, *Czy jeszcze istnieje nie-codziennność?*, [w:] M. Bogunia-Borowska (red.), *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Warszawa.
- Grotowska S., 1999, *Religijność subiektywna. Studium socjologiczne na podstawie wywiadów narracyjnych*, Kraków.
- Habermas J., 1985, *Dialektyk der Rationalisierung*, [w:] J. Habermas, *Die neue Unübersichtlichkeit. Klaine Politische Schriften V*, Frankfurt am Main.
- Hałas E., 2009, *Powrót do codzienności? Szkic problematyki socjologii życia codziennego*, [w:] M. Bogunia-Borowska (red.), *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Warszawa.
- Huizinga J., 2007, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa.
- Jacyno M., 1997, *Iluzje codzienności. O teorii socjologicznej Pierre'a Bourdieu*, Warszawa.
- Janowski A., 1995, *Uczeń w teatrze życia szkolnego*, Warszawa.
- Jastrzębski J., 2003, *Odkrywanie codzienności*, [w:] E. Kurantowicz, M. Nowak-Dziemianowicz (red.), *Codziennność jako miejsce i źródło uczenia się*, *Terazniejszość –*

- Człowiek – Edukacja. Kwartalnik myśli społeczno-pedagogicznej, numer specjalny, Wrocław.
- Kehily M. J., 2008, *Zrozumieć dzieciństwo: wprowadzenie w kluczowe tematy i zagadnienia*, [w:] M. J. Kehily (red.), *Wprowadzenie do badań nad dzieciństwem*, Kraków.
- Koczanowicz-Dehnel I., 1995, *Fenomenologia a psychologia – o pewnych możliwościach implikacji*, [w:] M. Straś-Romanowska, *Na tropach psychologii jako nauki humanistycznej*, Warszawa-Wrocław.
- Kowalski P., 1998, *Leksykon – znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa-Wrocław.
- Krajewski M., 2009, *Dzisiaj jak wczoraj, jutro jak dziś. Codziennosc, przedmioty, reżimy podtrzymujące*, [w:] M. Bogunia-Borowska (red.), *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Warszawa.
- Krzychała S., 2007, *Projekty życia młodzieży w perspektywie badań rekonstrukcyjnych*, Wrocław.
- Kurczewski J., 2009, *Pamiętnik życia codziennego. Refleksja nad metodą*, [w:] M. Bogunia-Borowska (red.), *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Warszawa.
- Nalaskowski A., 2003, *Gra fiesty z codziennością*, [w:] E. Kurantowicz, M. Nowak-Dziemianowicz (red.), *Codziennosc jako miejsce i źródło uczenia się, Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja. Kwartalnik myśli społeczno-pedagogicznej, numer specjalny*, Wrocław.
- Platon, 1987, *Listy*, Warszawa.
- Schütz A., 1986, *Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania*, [w:] E. Mokrzycki (red.), *Kryzys i schizma. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, t. 1, Warszawa.
- Smolińska-Theiss B., 1993, *Dzieciństwo w małym mieście*, Warszawa.
- Sulima R., 2000, *Antropologia codzienności*, Kraków.
- Szczepański J., 1987, *Rozmowy z dniem wczorajszym*, Warszawa.
- Sztompka P., Bogunia-Borowska M. (red.), 2008, *Socjologia codzienności*, Kraków.
- Szyszkowska M., 1985, *Twórcze niepokoje codzienności*, Łódź.
- Thiersch H., 1997, *Lebensweltorientierte Soziale Arbeit*, Weinheim und München.
- Watson D., 2002, *Home from Home: the Pub and Everyday Life*, [w:] T. Bennett, D. Watson (red.), *Understanding Everyday Life*, Oxford: Blackwell.
- Weber M., 1984, *Szkice z socjologii religii*, Warszawa.
- Zadrożyńska A., 2000, *Świąty. Zaświąty. O tradycji świętowań w Polsce*, Warszawa.
- Zalewska-Meler A., 2006, *Kategoria codzienności w obszarze zdrowia człowieka*, Edukacja, nr 4.

MARRIAGE OF EVERYDAY LIFE WITH UNCOMMONNESS. DEFINITIONS EMBRACEMENT

The article attempts to find an adequate interpretation of the concept of everyday life that can be applied to school realities. Recognition of the map of terms, among which the category of the everyday locates, and further clarification of its semantic field with simultaneous presentation of one's own, individual way to understand it, constitute an outline of considerations brought up in the text. The category of the everyday (re)defined by the school contexts has been shown against such a background.

In the proposed interpretation, on the one hand, the school everyday life takes the form of simple student activities and performed obligations in a well-known, safe environment and space, transparent relationships and reasonable personal aspirations. On the other hand, it is associated with challenges and difficult to overcome adversity in the fluid world of the school life that is so commonly defined by the dependency and power relations.

One of the most important aspects in the presented text, namely the instability, has become an important and intriguing motive of reflection on everyday life.

It turns out that improvisation and stopgap as well as repeatability and predictability are daily life inherent attributes. Paradoxically, you can consciously experience everyday life only when it becomes extraordinary.